

Jacek MAZURKIEWICZ\*

## **Twoja krzywda, twój problem!** **W związku z wyrokiem Sądu Najwyższego** **z 11 grudnia 2018 r. w sprawie IV CNP 31/17**

Małżeństwem nazwał ustawodawca związek kobiety i mężczyzny. Takie sformułowanie zawiera art. 18 Konstytucji RP. O związku małżeńskim mężczyzny i kobiety mowa w art. 1 § 1 i 2 zd. 1 k.r.o.<sup>1</sup> W oczywistym kontekście różnopłciowości, ale tylko terminem „związek małżeński” posłużył się w art. 1 § 3, art. 3 § 3, art. 5 i 6 § 1, art. 7 oraz 8 § 1 i 2, art. 9 § 1, art. 13 i 15<sup>1</sup> § 1, art. 16 zd. 1, art. 18 zd. 2, art. 55 § 2 i art. 112<sup>5</sup> tego kodeksu. Jeszcze krótsze określenie „związek” zawarto w art. 23 zd. 2 i art. 27 zd. 1 k.r.o.

Określanie małżeństwa jako związku jest wątpliwej wartości. Także konkubinaty może być określane jako związek (kobiety i mężczyzny). Wraz „związek” nie tylko nie eksponuje, ale prawie pomija cechę małżeństwa jako powstałego na podstawie umowy między kobietą i mężczyzną.

Mimo przyjęcia przez niektóre z konfesji chrześcijańskich sakramentalnego charakteru małżeństwa, społeczne postrzeganie zawarcia go w wyznaniowej formie jako umowy uległo współcześnie znacznej deprecjacji.

Oczywiste jest uznawanie małżeństwa za źródło relacji obligacyjnych w sferze majątkowej. Tam też, na gruncie prawa małżeńskiego majątkowego, termin „umowa” (*expressis verbis* albo w kontekście wskazującym na umowę majątkową małżeńską) jest wielokrotnie obecny (w art. 47 § 1 i 2 zd. 1, art. 47<sup>1</sup>, 48 i 49 § 1, art. 50<sup>1</sup> zd. 1, art. 51 i 51<sup>3</sup> § 1 i 2 oraz art. 52 § 3;

---

\* <https://orcid.org/0000-0001-5936-9038>, Uniwersytet Zielonogórski, e-mail: [j.mazurkiewicz@wpa.uz.zgora.pl](mailto:j.mazurkiewicz@wpa.uz.zgora.pl).

<sup>1</sup> To wymowne, że w kodeksie tym, wbrew kolejności alfabetycznej oraz rzekomo hołubionej w naszym kraju kurtuazji wobec niewiast, mężczyznę zawsze wymienia się najpierw, zob. jego art. 1 § 1 i 2 zd. 1 oraz § 4 k.r.o., nadto B. Bernfeld, J. Mazurkiewicz, M. Zaporowska, Z. Zaporowska, *Wiązanka urodzinowa dla Profesora Andrzeja Kocha (pięć prawniczych miniatur)*, [w:] *Z badań nad prawem prywatnym. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Kochowi*, red. A. Olejniczak, M. Orlicki, J. Pokrzywniak, Poznań 2017, s. 51.

tytuł rozdziału II w dziale III tytułu I tego kodeksu brzmi zaś: „Umowne ustroje majątkowe”). Ale reszta praw i obowiązków małżeńskich majątkowych, także alimentacyjnych, została unormowana w sposób nienawiązujący do umownej natury małżeństwa.

W sferze prawno-osobistej refleksy kontraktowego charakteru małżeństwa dostrzec można w postaci szczałkowej. Widoczne są one w ograniczonej niedopuszczalności orzeczenia rozwodu, gdy żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia (art. 56 § 3 k.r.o.), ograniczonej regule orzekania, czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia (art. 57 k.r.o.) oraz istnieniu i zakresie obowiązku alimentacyjnego po rozwodzie w zależności m.in. od nieuznania albo uznania małżonka wyłącznie winnym rozkładu pożycia (art. 60 § 1, 2 i 3 zd. 2 k.r.o.). Niewielkie, jeśli nie nikłe, jest w praktyce znaczenie tych konsekwencji naruszenia obowiązków w sferze osobistej. Zważywszy na to, nic dziwnego, że w przepisach tego kodeksu, odnoszących się do małżeńskiego prawa osobowego, ani razu nie pojawia się termin „umowa” i pochodne.

Zawarcie małżeństwa – najdonioślejszego ze wszystkich kontraktów w sferze osobowej – jest bez znaczącej odpowiedzialności w tej sferze szczególnie wtedy, gdy małżeństwo jest rozwiązywane, a winę za rozkład pożycia ponosi jeden z małżonków. Jest ono jedyną umową znaną polskiemu prawu bez odpowiedzialności w sferze najistotniejszej dla jej przedmiotu. Kontrakt zaś, który w razie jego rozwiązania jest w takiej sferze bez odpowiedzialności, nie może być uznany za umowę w pełni prawnie doniosłą. Jest obarczony tak istotną wadą, że z perspektywy jego rozwiązania bez przesydy może zostać nazwany „kontraktem częściowo na niby”.

Wyrok Sądu Najwyższego z 11 grudnia 2018 r. zapadły w sprawie IV CNP 31/17<sup>2</sup>, tylko na pozór nie dotyczy kontraktowego charakteru małżeństwa. W niezwykłych okolicznościach ukazuje on bezradność tego, kto poszukiwał sądowej ochrony swych dóbr osobistych naruszonych przez małżonka łamiącego podstawowe obowiązki małżeńskie. Jest obrazem manowców, po których zdarza się błędzić judykaturze także Sądu Najwyższego, a nie tylko rzecznikowi praw obywatelskich. Unaocznia też, że na gruncie prawa cywilnego i rodzinnego umowny charakter małżeństwa nadzwyczaj łatwo deprecjonować w jego sferze prawno-osobistej.

## I będę ci wierna...

D.M. i R.J. zawarli małżeństwo w 1993 r. Po pięciu latach urodziło się im pierwsze dziecko, córka, dwa lata potem – syn, a po kolejnych dwóch latach druga córka i po następnych dwóch – drugi syn. Od zawarcia mał-

<sup>2</sup> Zob. Sąd Najwyższy, *Baza orzeczeń. Szczegółowy opis orzeczenia*, [http://www.sn.pl/orzecznictwo/SitePages/Baza\\_orzeczen.aspx?ItemSID=37978-57a0abe2-a73c-441d-9691-b79a0c36be5c&ListName=Orzeczenia3](http://www.sn.pl/orzecznictwo/SitePages/Baza_orzeczen.aspx?ItemSID=37978-57a0abe2-a73c-441d-9691-b79a0c36be5c&ListName=Orzeczenia3) (dostęp: 15.09.2019).

żeństwa mąż pracował w Niemczech, tak jak rzesze głównie niezamożnych Polaków nie tylko z dotkniętej wówczas transformacyjnym kryzysem Lubelszczyzny. Utrzymywał rodzinę, przyjeżdżał co dwa, trzy miesiące, finansował budowę wspólnego domu.

Może wcześniej, ale co najmniej od czterech lat po ślubie żona zdradzała męża z jego kolegą, S.J. Dopiero po wielu latach D.M. zaczął podejrzewać żonę o niewierność. W 2006 r. zastał ją, w zaawansowanej ciąży, „w objęciach” S.J. (podobnie jak orzekające sądy poprzestane na tym kurtuazyjnym eufemizmie). Ale nie opuścił żony, nie wytoczył powództwa o separację czy rozwód. To ona po urodzeniu czwartego dziecka odeszła do S.J., zabierając wszystkie dzieci. Potem wniosła o separację, później o rozwód, który orzeczono z winy męża. Ten nie wziął czynnego udziału w procesie rozwodowym. Przypuszczać można, że była to dla niego sytuacja psychicznie nie do udźwignięcia. Załamał się jednak dopiero wtedy, gdy dowiedział się, że żadne z czworga dzieci urodzonych w małżeństwie nie jest jego. Badania genetyczne nie pozostawiły co do tego wątpliwości. „Wstydział się wyjść z domu, pójść do sklepu czy kościoła”. Była żona i były kolega zawarli małżeństwo i mieszkają razem z czworgiem jego niegdyś dzieci.

### **Zadość uczynicie za to, coście uczynili**

Po siedmiu latach od opuszczenia przez żonę i w pięć lat po rozwodzie były mąż wytoczył jej i byłemu koledze powództwo o zadośćuczynienie. Twierdził, że naruszyli oni jego dobra osobiste. Uzasadnienie wyroku SN nie dostarcza informacji, o naruszeniu jakich dóbr osobistych była mowa w pozwie. Opuszczony mąż żądał od każdego z pozwanych po 35 tysięcy złotych.

Sąd Rejonowy w K. uznał, że była żona „naruszyła cześć, dobre imię i szacunek powoda do samego siebie [...]”, pozbawiła go poczucia „istnienia więzi rodzinnych z nią i z dziećmi” oraz szacunku otoczenia. Zdaniem tego Sądu były kolega naraził powoda na „poczucie wstydu w lokalnym środowisku, na poczucie niższości czy utraty wartości jako mężczyzny i głowy rodziny”. Tak uzasadniono przyznanie D.M. zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę doznaną wskutek naruszenia dóbr osobistych – od pozwanej w wysokości 20 tysięcy złotych, od pozwanego połowę tej sumy.

Po wniesieniu przez obie strony apelacji, Sąd Okręgowy w L. jedynie podwyższył zadośćuczynienie od byłego kolegi o 5 tysięcy złotych. Uzasadnił to tym, że naraził on „powoda na utratę czci, godności osobistej, więzi rodzinnych, powodując [...] poczucie osamotnienia, utraty wartości jako mężczyzny, poczucie niższości i wstydu”. Sąd ten podzielił stanowisko sądu pierwszej instancji, że pozwani naruszyli więzi rodzinne powoda.

Skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia SO wniósł rzecznik praw obywatelskich. Zarzucił naruszenie art. 24

§ 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. „przez ich zastosowanie w odniesieniu do roszczeń skierowanych do obojga pozwanych [...]”, a nadto art. 31 ust. 1 i art. 47 Konstytucji RP, które gwarantują wolność osobistą i prawo do prywatności, w tym „prawo do decydowania o swoim życiu rodzinnym i osobistym”.

Sąd Najwyższy na podstawie art. 424<sup>11</sup> § 2 k.p.c. uwzględnił tę skargę i stwierdził, że zaskarżony wyrok SO w L. jest niezgodny z prawem w części uwzględniającej apelację powoda oraz oddalającą apelację pozwanych<sup>3</sup>.

## O co troska się Sąd Najwyższy?

1. Zdaniem SN „do uznania więzi rodzinnych, jako dobra osobistego chronionego na podstawie art. 23, 24, 446 § 4 lub art. 448 k.c. dochodzi w szczególnych sytuacjach definitywnej utraty tych więzi na skutek śmierci osób najbliższych będącej następstwem działań osób trzecich”. Jest to dla tego Sądu tak oczywiste, że przytoczone wyrazy poprzedza frazą: „Należy jednak wyraźnie zastrzec [...]”.

Sąd Najwyższy uznał za słuszne stanowisko RPO, iż „zerwanie więzi osobistej na skutek śmierci, bądź powstania stanu wegetatywnego ma szczególny charakter [...]”, dlatego że, „po pierwsze, naruszenie więzi jest spowodowane przez czynniki (podmioty) zewnętrzne, a nie przez żaden z podmiotów relacji rodzinnych; po drugie, relacje między naruszcicielem dobra osobistego a poszkodowanym nie są w żaden sposób regulowane normami prawa rodzinnego”. Podnosząc zaś, iż relacje „między mężem i żoną oraz pomiędzy rodzicami a dziećmi w polskim systemie prawnym są przedmiotem regulacji [...]” k.r.o., Sąd ten wskazał, iż w „wypadku wzajemnych więzi pomiędzy małżonkami, więzi pokrewieństwa lub powinowactwa domaganie się ochrony tych więzi przez instrumenty prawa rodzinnego jest możliwe tylko w takim zakresie, w jakim to prawo przewiduje”. W dalszej części uzasadnienia powtórzono to ostatnie stwierdzenie z pozornie marginalną, ale nadzwyczaj istotną modyfikacją: więź rodzinna podlega „ochronie wyłącznie w formach przewidzianych w prawie rodzinnym”. Przypominając nieznanego odpowiednika w obowiązującym dziś polskim prawie unormowanie zawarte w art. 29 prawa małżeńskiego z 25 września 1945 r.<sup>4</sup> Sąd

<sup>3</sup> Zob. *Nie można żądać zadośćuczynienia za zdradę małżeńską – orzekł Sąd Najwyższy po skardze RPO*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/nie-mozna-zadac-zadoscuczynienia-za-zdrade-malzenska-%E2%80%93-orzekl-sad-najwyzszy-po-skardze-rpo> (dostęp: 15.09.2019), gdzie rzecznik praw obywatelskich dodaje i ujawnia, że po „wyroku Sądu Najwyższego pozwani mogą ubiegać się o odszkodowanie od Skarbu Państwa. Wcześniejszy prawomocny wyrok wyrządził im szkodę: mężczyzna przekazał powodowi 20 tys. zł, a kobieta wpłaciła 5 tys. zł komornikowi, który zajął także jej konto bankowe”. Nadto P. Rojek-Socha, *SN: Małżonka zdradziła, ale zadośćuczynienie się nie należy*, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/zdrada-malzenska-zadoscuczynienie-sie-nie-nalezy-sn,386149.html> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>4</sup> Przepis ten przewidywał, że w „wyroku, orzekającym rozwód, sąd na żądanie małżonka winnego przyzna mu od małżonka winnego odszkodowanie za szkodę, spowodowaną przez roz-

Najwyższy stanowczo stwierdził: „Brak odpowiednich instrumentów prawa rodzinnego nie oznacza, że dana osoba pozbawiona więzi rodzinnych, może domagać się ochrony na drodze roszczeń opartych na przepisach kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych”, gdyż „zachowanie pozwanych mogło odnieść jedynie skutki określone w sferze prawa rodzinnego [...]”.

Na gruncie art. 23 k.c. stanowisko to nie jest czymkolwiek uzasadnione. Przeciwnie: jest z regulacją zawartą w tym przepisie sprzeczne. Zastanawiające, że sędziowie SN nie docenili deklaracji ustawodawcy, że dobra osobiste człowieka „pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”. Z czego jasno wynika, że ochrona zapewniona dobrom osobistym w prawie cywilnym istnieje niezależnie także od zakresu ochrony tych dóbr przewidzianej poza tym prawem. Także wtedy, gdy ich ochrona w innych przepisach jest kompletna, równie szeroka, skuteczna, może i bardziej dosadna, a nawet szersza. Gdyby bowiem uznać, że ochrona dóbr osobistych przewidziana poza prawem cywilnym wyłącza ich cywilnoprawną ochronę zagwarantowaną nie tylko w art. 23 k.c., nie sposób byłoby pojąć celu, dla którego ustawodawca *in fine* tego artykułu przewidział diametralnie odmienne unormowanie.

To oczywiście, że cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych może być zróżnicowana, zważywszy na instrumenty przewidziane w art. 24, 446 § 4 lub art. 448 k.c. A także, gdy ustawowe unormowania sferę tej ochrony poza prawem cywilnym, np. zawężają poprzez ograniczenia prawa do wolności. Lecz nigdzie nie znajdziemy w polskim prawie podstawy dla czyjegokolwiek *dictum*, że jakiegokolwiek dobro osobiste jest chronione prawem cywilnym tylko „w szczególnych sytuacjach”.

Judykatura i jureksprudence ma w naszym kraju swoje zalety i wady, ale zakamufLOWANYM ŹRÓDŁEM PRAWA BYĆ NIE MOŻE. Choć może służyć jako wspierający argument, w żadnym razie *contra legem*, poza, choć to oczywiście tylko pozór, werdyktami Trybunału Konstytucyjnego, gdy stwierdzą sprzeczność nie tylko normy ustawowej z Ustawą Zasadniczą.

Dlatego sformułowanie zawarte *in fine* art. 23 k.c., że cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych jest niezależna „od ochrony przewidzianej w innych przepisach” przesądza, iż ochrona ta jest niezależna również od zakresu takiej ochrony w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. To w żadnym razie nie przeczy równie oczywistej obserwacji, że gdy unormowania szczegółowe, również prawa rodzinnego, określają zasady ochrony tej więzi, np. prawo do osobistej styczności, ich cywilnoprawna ochrona może tylko tę ochronę rodzinnoprawną uzupełniać. W żadnym razie nie sposób jednak uznać, że istnienie takich czy pokrewnych regulacji zawartych poza prawem cywilnym eliminuje możliwość ochrony dóbr osobistych zapewnionej art. 23 k.c.

---

wód, a w szczególności przez utratę korzyści, wynikających z majątkowej umowy małżeńskiej, oraz przez czyny, które stanowią podstawę orzeczenia o rozwodzie; ponadto sąd może przyznać zadośćuczynienie za krzywdę moralną” (Dz.U. Nr 48, poz. 270).

2. W uzasadnieniu rozważanego wyroku zaskakującym jest dwukrotnie wyrażone stanowisko, iż ochrona więzi rodzinnych jest możliwa tylko wtedy, gdy ich utrata jest konsekwencją działań osób obcych. Najpierw zawarto je w powściągliwie sformułowanym zdaniu, zgodnie z którym „do uznania więzi rodzinnych, jako dobra chronionego na podstawie art. 23, 24, 446 § 4 lub art. 448 k.c., dochodzi [...]” w przypadkach „definitywnej utraty tych więzi na skutek śmierci osób najbliższych będącej następstwem działań osób trzecich”. Potem jednak dosadnie stwierdzono, że ochrona dobra osobistego więzi rodzinnych jest możliwa wtedy, gdy („po pierwsze”) naruszenie tej „więzi jest spowodowane przez czynniki (podmioty) zewnętrzne, a nie przez żaden z podmiotów relacji rodzinnych [...]”. Czyli spowodowanie – poprzestańmy na zdarzeniach, które przede wszystkim wskazuje SN – śmierci lub stanu wegetatywnego matki przez osobę bliską, np. jej męża, nie może uzasadniać dochodzenia przez inną osobę bliską, np. córkę zmarłej, cywilnoprawnej ochrony dobra osobistego więzi rodzinnej? Na jakiej podstawie można uzasadnić taki koncept?

Wbrew możliwemu *prima facie* wrażeniu, wcale nie myślę bronić poglądu, iż zdarzenia będące przedmiotem opisanej sprawy wiążą się z naruszeniem więzi rodzinnych. Naruszenie to nie było możliwe, bo od chwili, gdy żona zaczęła powoda zdradzać, tylko jemu się zdawało, że istnieją więzi rodzinne z nią, a potem z dziećmi, które podawała za pochodzące od niego. Zniszczono jedynie ich iluzję (stąd słusznie zauważył SR w K., że powoda pozbawiono „poczucia” istnienia tych więzi).

3. Sąd Najwyższy nawiązuje do art. 446 § 4 k.c. oraz judykatury przede wszystkim nań wyrosłej. Czyni to jednak wyłącznie po to, aby uzasadnić, iż dochodzenie roszczeń związanych także z utratą więzi rodzinnych jest możliwe jedynie w przypadku spowodowania śmierci, stanu wegetatywnego osoby bliskiej, w ostateczności – ciężkiego i trwałego uszczerbku na jej zdrowiu. Najwyraźniej sędziowie SN nie zauważyli, że przepis zawarty w art. 446 § 4 k.c. dotyczy tylko jednej z sytuacji, która może mieć związek z cywilnoprawną ochroną więzi rodzinnych. Ochrona tej więzi, będącej niewątpliwym dobrem osobistym (czymże wobec niej jest wskazany w art. 23 k.c. pseudonim!), jest możliwa przede wszystkim dzięki uprawnieniom przewidzianym w art. 24 k.c. i art. 448 k.c., niezależnie od pozacywilnoprawnych regulacji szczegółowych (tych, o których wspomina art. 24 § 3 k.c.), w których np. chronione przepisami k.r.o. jest nie tylko prawo do osobistej styczności, i nie tylko rodziców z dziećmi oraz dzieci z rodzicami.

4. Sąd Najwyższy kwestionuje stanowisko, że doszło do naruszenia godności powoda. Twierdzi też, że nieuzasadnioną *in casu* jest ochrona godności osobistej powoda. Także tzw. czci wewnętrznej, gdyż jej ochrona „na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych nie obejmuje swym zakresem ochrony przed negatywnymi uczuciami związanymi z niepowodzeniami w życiu małżeńskim”.

Widzę powody, aby nawiązać tu do sprawy pozornie trzeciorzędnej – określenia „niepowodzenia w życiu małżeńskim”.

W tym przypadku to zwodnicze sformułowanie, w istocie niestosowny eufemizm, chodzi przecież o sytuację, gdy żona przez wiele lat oszukiwała męża także co do tego, że czworo dzieci, które urodziła, są jego dziećmi. Troje z tych dzieci (czwarte chyba tuż po urodzeniu żona zabrała, opuszczając wspólny dotąd dom) D.M. przez lata nie tylko utrzymywał, ale zapewne, tak jak większość ojców, kochał. Przyjeżdżał do nich z zagranicy sześć, może pięć, czy najmniej cztery razy w roku. To, że nagle okazało się, iż ojcowską miłością, chyba najcenniejszym z męskich uczuć, obdarzył dzieci nieswoje, najwyraźniej spowodowało jego psychiczne załamanie. Wieloletnie zdrady żony i „utrata” wszystkich dzieci to było to, o czym zwykło się mówić, że „świat się komuś zawalił”. To nie powinno być określane poprawnościową formułą o „niepowodzeniu w życiu małżeńskim”.

A przecież można było w znacznym stopniu ograniczyć rozmiary tragedii powoda. Wcześniej, czy w ostateczności cztery lata po ślubie, na początku romansu, jeszcze przed urodzeniem pierwszego dziecka, żona mogła choćby tylko poinformować męża o „niepowodzeniu” małżeństwa. Nawet opuścić go wtedy, wystąpić o separację albo rozwód. Nie ulega mojej wątpliwości, że utrzymując przez lata męża w przeświadczeniu przynajmniej co do tego, że dzieci urodzone przez nią są dziećmi pochodzącymi od niego, głęboko zraniła także jego poczucie godności. Kłamstwo osoby uważanej za bliską, odnoszące się do doniosłych spraw, chyba zawsze głęboko rani, cóż zaś trwające latami i dotyczące pochodzenia dzieci uważanych za swoje? Godność osobista, ta, którą nazywa się „czą wewnętrzną”, naruszona jest w takiej sytuacji nadzwyczaj boleśnie i zapewne trwale. A sędziowie z zadziwiającą pewnością siebie, w gruncie rzeczy nieodpowiedzialnie, twierdzą, że do naruszenia tej godności nie doszło.

Oszukiwanie powoda co do ojcostwa dzieci nie polegało wyłącznie na nieczynieniu (*non facere*), wymagało od obojga pozwanych także *facere*, nie rzadko pewnie i *pati*. Nie wiem, na czym owo *facere* polegało, ale musiało mieć miejsce latami. Jasne jest też, że jeśli powód nie podejrzewał żony o zdradę aż do czasu zdarzenia, które nastąpiło podczas jej zaawansowanej ciąży z czwartym dzieckiem, to znaczy, że żona współżyła ze zradzanym mężem.

Pozwani przez lata oszukiwali powoda co do tego, co ten uważał chyba za najważniejsze w życiu. I najbardziej dramatyczną cenę tego ich postępowania zapłacił oraz prawdopodobnie płacić będzie latami, jeśli nie do końca życia. Jeśli w takich okolicznościach, tak jak twierdzi SN, godność powoda, rozumiana jako cześć wewnętrzna, nie może być chroniona przy pomocy przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych, to po pierwsze, trzeba byłoby wskazać podstawę prawną takiego stanowiska, a po drugie, taka

interpretacja – zważywszy okoliczności sprawy i gdyby opinię SN uogólnić – zapewne zawsze powinna wykluczać cywilnoprawną ochronę godności osobistej rozumianej jako cześć wewnętrzną. Mało jest bowiem dramatycznych doświadczeń w sferze tej godności, które mogłyby być co do swej doniosłości porównywalne z dramatem psychicznym powoda.

5. Uważam, że zachowanie obojga pozwanych naruszyło także godność powoda, którą określa się jako cześć zewnętrzną. To, że wstydzi się wyjść z domu, pójść do sklepu czy kościoła wskazuje, że w środowisku, w którym żyje – być może w miasteczku, choć prawdopodobnie na wsi<sup>5</sup> – wiedza o jego losie jest dostępna, jeśli nie powszechna. O tym, że był latami zdradzany i oszukiwany, że przez lata uważał za swoje i utrzymywał nie-swoje dzieci. I choć być może niektórzy mu współczują, ten i ów zapewne z niego kpi. Najwyraźniej co najmniej to drugie zachowanie jest dla niego nie do udźwignięcia.

Mało prawdopodobne jest, aby tak samo oceniano jego los i aby on sam przeżywał aż taką traumę, gdyby żona opuściła go na początku roman-su z kolegą, choćby i po urodzeniu pierwszego dziecka. Ale nie czwartego. Oszukując go tak długo i rodząc dzieci, które uważał za swoje i kochał, wystawiła go na kpiny czy choćby tylko współczucie. Co najmniej środowiskowa pamięć o jego losie nie zaginie przez kilkadziesiąt lat. Podobne, choć dużo mniej intensywne, są zarzuty, które można postawić pozwanemu. On także latami oszukiwał kolegę, godził się, aby powód uważał za swoje i utrzymywał jego dzieci. Choć i on mógł na początku roman-su przyznać się, dzięki czemu dramatyczne przejścia powoda prawdopodobnie nie przybrałyby rozmiaru aż tak wielkiej życiowej tragedii.

Wbrew Sądowi Najwyższemu do naruszenia godności rozumianej jako cześć zewnętrzna może dojść także w wyniku zachowań, które niezależnie od intencji sprawców wyrządzają uszczerbek polegający na podważeniu wartości poszkodowanego, ośmieszeniu go, wykreowaniu jego obrazu jako naiwnego. I nie jest istotne, czy takie działania sprawców są „nakierowane” (termin, którym posłużył się w uzasadnieniu SN) na osobę poszkodowanego, jeśli konsekwencją ich zachowań jest naruszenie jego godności<sup>6</sup>.

Rozpad małżeństwa, odejście żony lub męża, chyba nadzwyczaj rzadko jest postrzegane jako naruszenie czyjejkolwiek godności, ale najczęściej

<sup>5</sup> Uprawdopodobnia takie przypuszczenie obawa przed pójściem do sklepu, w którym jest się znanym.

<sup>6</sup> Por. M. Braszkiewicz, *Żona zdradzała tak mocno, że wyszła z tego czwórka dzieci. Ale nie będzie zadośćuczynienia dla oszukanego męża*, <https://bezprawnik.pl/zdrada-malzenska-bez-zado-suczynienia/> (dostęp: 15.09.2019): „A zawarte w uzasadnieniu zdanie „nie było żadnego dowodu, aby intymne relacje małżonki z kolegą były nakierowane na zdyskredytowanie lub ośmieszenie powoda” świadczy o ignorowaniu potwierdzonych przez psychologię naukowych faktów, że skutkami zdrady są ośmieszenie oraz utrata więzi rodzinnej, poczucia własnej wartości i zaufania wobec innych ludzi”.



jako bolesne czy nieuchronne, niekiedy złe, choćby i tragiczne zdarzenie. Narusza jednak godność współmałżonka, gdy w środowisku poszkodowanego wiadomo, że był latami nie tylko zdradzany, ale i oszukiwany. Ciężko narusza jego godność to, gdy skutek postawy sprawcy, czy sprawców, w środowisku poszkodowanego znaną szeroko, być może powszechną, jest wiedza, że latami uważał za swoje, kochał i utrzymywał nieswoje dzieci. Gdy w środowisku tym wiadomo, że został przez własną żonę i jej kochankę nadzwyczaj boleśnie oszukany<sup>7</sup> i wykorzystany, nie tylko „wystrychnięty na dudka”.

6. Gdyby nie podzielić argumentacji, że pozwani naruszyli którąkolwiek, czy obie, z rodzajów godności osobistej powoda, oczywiste jest, że naruszyli inne jego dobro osobiste.

To nie jest tylko prawdopodobne, że powód znajdował się w stanie głębokiej depresji. W postępowaniu przed Sądem Rejonowym ustalono, czego i potem nie kwestionowano, iż po „stwierdzeniu w wyniku badań genetycznych, że żadne z dzieci urodzonych w trakcie trwania małżeństwa nie jest [...] jego dzieckiem, załamał się. Jego depresyjny stan uprawdopodobnia i to, że nie uczestniczył w procesie rozwodowym. Nie wiem, jak go odebrał, ale mogę przypuszczać, że jego poczucie ogromnej krzywdy umocnił ocierający się o skandal werdykt w sprawie o rozwód, w którym stwierdzono jego wyłączną winę za rozkład pożycia. Nie znamy uzasadnienia tego werdyktu, wiemy jednak, że żona jako przyczynę rozkładu pożycia małżeńskiego wskazała pijaństwo męża oraz brak kontaktu z rodziną.

Gdyby te okoliczności dotyczyły okresu przed wyprowadzeniem się żony, zarzut braku kontaktu z rodziną byłby zadziwiający w sytuacji, gdy mąż, pracując za granicą i utrzymując kilkusobową rodzinę oraz finansując budowę domu, co dwa, trzy miesiące przyjeżdżał do żony i dzieci. A gdyby te okoliczności dotyczyły okresu po wyprowadzeniu się żony, przed i po orzeczeniu separacji oraz przed wszczęciem sprawy o rozwód, zarzut braku kontaktu z rodziną byłby paradoksalny. Nie sposób było od tej chwili traktować jako rodziny powoda żony, która go latami zdradzała, oszukiwała i opuściła, zabierając ze sobą nie jego dzieci. Zresztą żona i dzieci od chwili zamieszkania z S.J. mieli już inną rodzinę.

Zasadności zarzutu pijaństwa postawionego w postępowaniu, w którym powód *de facto* nie uczestniczył, nie możemy zweryfikować, bo nie znamy uzasadnienia wyroku rozwodowego. Ale nie ulega wątpliwości, że przynajmniej od opuszczenia przez żonę, która zabrała dzieci i zamieszkała z byłym kolegą powoda, a w szczególności od chwili, gdy powód dowiedział się, że latami kochał i utrzymywał nieswoje dzieci, można łatwo zrozumieć i usprawiedliwić to, że być może zaczął topić swoje nieszczęście w alkoholo-

<sup>7</sup> Zob. nadto J. Mazurkiewicz, *Do diabła z prawdą! Kłamstwo medialne jako naruszenie dobra osobistego powoda*, „Acta Iuridica Lebusana” 2018, vol. 8, s. 13 i n.

lu. Od chwili opuszczenia powoda przez żonę do chwili złożenia przez nią pozwu o rozwód minęły dwa lata, to wystarczający czas, aby się w takich okolicznościach rozpić. Niewykluczone więc, że konsekwencją losu zgotowanego mu przez pozwanych była lub jest jego choroba alkoholowa.

Ale bez względu na to oczywiste jest, że wskutek postępowania pozwanych jego zdrowie psychiczne zostało głęboko i zapewne długotrwale naruszone. Z uzasadnienia wyroku SN wiemy, że okoliczności wskazujące na głęboką depresję, określane jako „załamanie”, ustalił Sąd Rejonowy. Przytoczył też okoliczności dowodzące, że był to stan ciężki, także dezorganizujący codzienne życie powoda.

Zdrowie jest dobrem osobistym, którego ochrona przewidziana jest w art. 23 k.c., gdzie wskazano je „w szczególności” jako pierwsze spośród tych dóbr chronionych prawem cywilnym. Ochrona zapewniana temu dobru na podstawie art. 23 k.c. jest niezależną, choć może się wiązać z uprawnieniami dotyczącymi nie tylko skutków majątkowych wywołania rozstroju zdrowia (art. 444–446 k.c.) i w szczególności, zgodnie z art. 448 k.c., związanymi z naruszeniem także tego dobra osobistego.

Nawet gdyby próbować kwestionować głęboką i długotrwałą depresję powoda będącą konsekwencją zachowań pozwanych, nie sposób podważyć, że zachowania te spowodowały głęboki i długotrwały rozstrój jego zdrowia psychicznego. A oczywiste jest, że zdrowie psychiczne, jego stabilny stan, niekoniecznie dobrostan, jest istotnym, nie do przecenienia, elementem zdrowia człowieka. Kodeks cywilny w art. 23 k.c. przewiduje ochronę zdrowia, w art. 444–446 k.c. określa uprawnienia, które są konsekwencją spowodowania m.in. rozstroju zdrowia, nie tylko ciężkiego rozstroju zdrowia, w art. 448 k.c. wskazuje zaś na uprawnienia będące konsekwencją naruszenia dobra osobistego.

Zachowanie pozwanych było oczywistą przyczyną naruszenia zdrowia psychicznego powoda, jego ciężkiej i długotrwałej depresji, co najmniej ciężkiego i długotrwałego rozstroju zdrowia psychicznego. Dlatego roszczenie podniesione przez powoda, wskazującego na naruszenie tego dobra, byłoby w pełni uzasadnione ustalonymi w postępowaniu sądowym okolicznościami faktycznymi i znajdowało – i nadal znajduje – podstawę w art. 23 i 448 k.c.

\* \* \*

W konkluzjach SN stwierdza, że zaskarżony wyrok rażąco narusza „art. 24 § 1 w zw. z art. 448 k.c. ale także narusza konstytucyjne prawa człowieka i obywatela zawarte w art. 31 ust. 1 jak również w art. 47 Konstytucji RP” (brak interpunkcji, tak jak w oryginale).

Opisując pierwszy z tych konstytucyjnych przepisów, Sąd ten stwierdza najpierw, że wyraża on „zasadę ochrony wolności, zastrzegając, że nikt nie można zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje”.

A przecież art. 31 ust. 1 stanowi tylko, że wolność „człowieka podlega ochronie prawnej”, zaś zastrzeżenia, że nikogo „nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje” znajduje się dopiero w niewskazanym *explicite* w uzasadnieniu zdaniu drugim drugiego ustępu tego artykułu.

Pomijam to, że przecież powód nie chciał zmuszać pozwanych do czynienia tego, czego prawo im nie nakazuje. Lecz co do tego, czy prawo nie nakazuje wierności małżonków, sprawa jest jasna. W art. 23 zd. 2 k.r.o. ustawodawca przewidział, że małżonkowie są „obowiązani do [...] wierności [...]”. Przewidział w tym przepisie również, że są oni zobowiązani do „współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli”<sup>8</sup>. Nie jest współdziałaniem dla dobra rodziny oszukiwanie latami współmałżonka, że czworo dzieci, które uważa za swoje, utrzymuje i kocha, nie pochodzi od niego. W drugim zdaniu, przytoczonym dla uzasadnienia odwołania się do art. 31 ust. 1 Konstytucji, Sąd Najwyższy wskazał, że jeżeli „działanie jednostki nie narusza przepisów prawa, nie ma żadnych podstaw do wyciągania wobec tych osób konsekwencji prawnych”. A przecież poza wskazanym naruszeniem przez pozwaną obowiązku wierności i współdziałania dla dobra rodziny, oboje pozwani naruszyli też zakaz nienaruszania zdrowia innego człowieka, którego cywilnoprawną ochronę przewiduje najpierw art. 23 k.c.

W ogóle nie sposób ustalić merytorycznego celu odwołania się przez SN do art. 47 Konstytucji RP, poprzez stwierdzenie w uzasadnieniu, że przepis ten „przyznaje każdemu prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia, a zatem wyklucza wszelką ingerencję w sferę uczuciową i seksualną człowieka”. Otóż żądanie powoda nie miało na celu jakiegokolwiek ingerencji w sferę uczuciową i seksualną pozwanych, on zabiegał tylko o zadośćuczynienie w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych. Ten przepis Konstytucji mógłby być przywołany dla uzasadnienia uprawnień nie pozwanych, ale powoda.

Także z tej perspektywy zaskakującą jest repetycja tych konstatacji w przedostatnim zdaniu uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego. W nim Sąd ten w gruncie rzeczy oświadczył, bo nie tylko stwierdził, że ingerencja „sądu cywilnego w życie osobiste i wzajemne relacje małżonków i osoby trzeciej na podstawie przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych i przypisywaniu złamaniu norm obyczajowych nieprzewidzianych przez prawo skutków, stanowi nieuprawnioną ingerencję w wolność jednostki w zakresie jej życia osobistego i rodzinnego, gwarantowaną w art. 31 i 47 Konstytucji RP”.

<sup>8</sup> Por. M. Braszkiewicz, *op. cit.*: „Zachodzi tu, moim zdaniem, sprzeczność z brzmieniem przywołanego wcześniej art. 23 k.c., który stanowi, że dobra osobiste *pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach*. A więc jeżeli więź rodzinna jest dobrem osobistym (a wcześniej SN orzekał, że jest), to k.r.o. nie wyłącza ochrony z art. 23 k.c. Czyż dobra osobiste zostały naruszone w wyniku złamania prawa. Polski system prawa jest całością, a zdrada małżeńska jest naruszeniem kodeksowego, a nie tylko moralnego obowiązku wierności”.

\* \* \*

Zadziwiająca są elementarne błędy popełnione przez trzech sędziów Sądu Najwyższego, dotyczące art. 23 *in fine* k.c. oraz art. 23 zd. 2 k.r.o. Zastanawia ich jednostronna subsumpcja art. 31 ust. 1 i art. 47 Konstytucji RP. Nie dziwi jednak, znana tylko z powściągliwego uzasadnienia wyroku, argumentacja i postawa RPO, który niekiedy nie potrafi wznieść się ponad swoje upodobania ideologiczne.

Jaki może być instrument, który można jeszcze wykorzystać dla zaśluszczenia oczekiwaniom powoda? Jeśli nie stracił doszczętnie wiary w sprawiedliwość i będzie miał na to dość siły, może wytoczyć następny proces. Bowiem w wyroku SO w Lublinie – uznanym we wskazanym zakresie za niezgodny z prawem – przedmiotem rozstrzygnięcia najwyraźniej nie było naruszenie dobra osobistego zdrowia powoda.

\* \* \*

Diabeł ukrywa się w szczegółach (choć i „w ogółach” go nie brakuje).

Sąd Najwyższy zdaje się chronić anonimowość stron. Wskazuje, że stwierdza niezgodność z prawem „wyroku Sądu Okręgowego w L. z dnia 24 czerwca 2015 r., sygn. akt II Ca [...]”.

Nie wychodząc z domu dowiemy się, że sądy okręgowe mające siedzibę w miastach, których nazwa rozpoczyna się na literę „L”, są w Polsce dwa: w Legnicy i w Lublinie<sup>9</sup>. Ale wiadomo, że chodzi o SO w Lublinie, nie tylko dlatego, że w okręgu SO w Legnicy nie ma sądu rejonowego z siedzibą w miejscowości rozpoczynającej się na literę K.<sup>10</sup> Na internetowej stronie Sądu Najwyższego upewnimy się, że chodzi o wyrok SO w Lublinie oraz że został wydany w sprawie – już bez anonimizacji sygnatury – oznaczonej II Ca 246/15<sup>11</sup>. Z uzasadnienia wyroku SN wiemy, że w pierwszej instancji orzekał w tej sprawie SR w K. W okręgu SO w Lublinie znajduje się tylko jeden sąd rejonowy z siedzibą w miejscowości, której nazwa rozpoczyna się na literę K.: w Kraśniku<sup>12</sup>.

Dla powoda publiczna wiedza o jego losie była i chyba jest nadzwyczaj traumatyczna. Ale także pozwani chyba woleliby, aby ich postępowanie nie było opisywane w sposób dostępny w Internecie. Inicjały imienia i nazwiska stron są dostępne w wyroku opublikowanym w internecie, wiadomo też, że pozwani są małżeństwem i mieszkają z co najmniej czworgiem

<sup>9</sup> Zob. Ministerstwo Sprawiedliwości, *Lista sądów powszechnych*, <https://bip.ms.gov.pl/pl/rejstry-i-ewidencje/lista-sadow-powszechnych/> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>10</sup> Zob. Sąd Okręgowy w Legnicy, *Właściwość miejscowa*, <https://www.legnica.so.gov.pl/wlasciwosc-miejscowa,new,m1,212.html,12> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>11</sup> Sąd Najwyższy, *e-Sprawa (informacje o sprawach sądowych)*, <http://www.sn.pl/sprawy/SitePages/e-Sprawa.aspx?ItemSID=6512-ce0d61b0-fe80-4050-bec5-582cc7606e5a&ListName=esprawa2017&Search=IV%20CNP%2031/17> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>12</sup> Sąd Okręgowy w Lublinie, *Właściwość miejscowa i rzeczowa*, <https://www.lublin.so.gov.pl/wlasciwosc-miejscowa-i-rzeczowa,m,mg,1,227> (dostęp: 15.09.2019).

dzieci. A obszar właściwości SR w Kraśniku obejmuje Kraśnik oraz jedenaście gmin<sup>13</sup>.

Orzeczenie SN z 11 grudnia 2018 r. opublikowane zostało 27 lutego 2019 r.<sup>14</sup> Już w ciągu pierwszych dwóch tygodni po jego upowszechnieniu ukazały się w Internecie bardziej lub mniej obszerne opisy sprawy<sup>15</sup>. Budzą one duże zainteresowanie i emocje internautów<sup>16</sup>. Należy przypuszczać, że tropem informacji dostępnych w Internecie ruszą dziennikarze. Chyba kilka dni wystarczy, aby dojechali do wszystkich miejscowości znajdujących się na terenie właściwości SR w Kraśniku. O tym, gdzie ma albo miał miejsce zamieszkania powód mogą się jednak dowiedzieć szybciej, jeśli poszukiwania rozpoczną nie od Kraśnika i Annapola oraz Urzędowa, ale wsi (wspomniałem wcześniej, dlaczego wydaje się, że powód mieszka na wsi). A że los powoda jest w miejscowości, w której mieszkał lub mieszka, szeroko, chyba powszechnie, znany, niezbyt kosztowne dla redakcji dotarcie do informacji będących przedmiotem ochrony nie tylko RODO<sup>17</sup> wydaje się nietrudne. Nikogo to w Sądzie Najwyższym nie obchodzi?

W ten sposób czara goryczy powoda, który od półtora roku wiedział o wniesionej skardze RPO<sup>18</sup>, a od niedawna wie, że wyrok SO w Lublinie z 24 czerwca 2015 r., pomimo tego, że został uznany za niezgodny z prawem, dopełni się. Choć nie można wykluczyć, że dzięki medialnym przekazom zostanie podjęta próba naprawienia krzywdy wyrządzonej mu już nie tylko przez pozwanych. Jedną z możliwych, a może jedyną możliwą propozycję przedstawiłem w tym artykule.

<sup>13</sup> Sąd Rejonowy w Kraśniku, *Właściwość miejscowa i rzeczowa*, <http://www.krasnik.sr.gov.pl/wlasciwosc-miejscowa-i-rzeczowa,m,mg,213,258> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>14</sup> Sąd Najwyższy, *Baza orzeczeń...*

<sup>15</sup> Zob. np. M. Domagalski, *Zdradzany mąż nie dostanie zadośćuczynienia – wyrok SN*, <https://www.rp.pl/Dobra-osobiste/190319657-Zdradzany-maz-nie-dostanie-zadosuczynienia---wyrok-SN.html> (dostęp: 15.09.2019); *Zadośćuczynienie od współmałżonka za zdradę*, <https://legeartis-kancelaria.pl/blog/82/zadosuczynienie-od-wspolmalzonka-za-zdrade/> (dostęp: 15.09.2019); *Kontrowersyjny wyrok Sądu Najwyższego*, <https://infoplanet.pl/pl/news/portal/polska/wydarzenia/prawo-zadosuczynienie-za-zdrade/> (dostęp: 15.09.2019); K. Stabach (oprac.), *Zdradzała męża z jego kolegą i cztery razy zaszła w ciążę. Sąd odrzucił wniosek o zadośćuczynienie*, <https://kobieta.wp.pl/zdradzała-meza-z-jego-kolega-i-cztery-razy-zaszła-w-ciążę-sąd-odrzucał-wniosek-o-zadosuczynienie-6359271934634113a> (dostęp: 15.09.2019) oraz M. Braszkiewicz, *op.cit.* O podobnych, choć nie tak szczególnych przypadkach zob. K. Błaszkiwicz, *Dowiedział się, że nie jest ojcem swoich dzieci. Dramat mężczyzn*, <https://kobieta.wp.pl/dowiedzial-sie-ze-nie-jest-ojcem-swoich-dzieci-dramat-mezczyzn-6341640703543425a> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>16</sup> Zob. kilkaset komentarzy pod tekstem K. Stabach (oprac.), *op.cit.* oraz niemała ich ilość pod tekstem zatytułowanym *Sąd Najwyższy: mąż nie dostanie pieniędzy za wieloletnie zdrady żony*, <https://www.wykop.pl/link/4843839/sad-najwyzszy-maz-nie-dostanie-pieniedzy-za-wieloletnie-zdrady-zony/> (dostęp: 15.09.2019). Por. nie tylko uwagi zawarte w komentarzach: O. Rudak, *Czy można żądać zadośćuczynienia za zdradę małżeńską?* <https://czasopismo.legeartis.org/2019/03/zadosuczynienie-zdrade-malzenska.html> (dostęp: 15.09.2019).

<sup>17</sup> Por. *Ochrona danych osobowych w Sądzie Najwyższym*, [http://www.sn.pl/informacjepraktyczne/SitePages/Ochrona\\_danych\\_osobowych.aspx](http://www.sn.pl/informacjepraktyczne/SitePages/Ochrona_danych_osobowych.aspx) (dostęp: 15.09.2019).

<sup>18</sup> Zob. Sąd Najwyższy, *Baza orzeczeń...* oraz art. 424<sup>5</sup> § 2 zd. 2 i art. 424<sup>7</sup> k.p.c.

\* \* \*

Uważam, że konsekwencje naruszenia kontraktu małżeńskiego w sferze osobowej powinny być rozszerzone. Rozwiązania przyjęte *de lege lata* są bowiem co najmniej powściągliwe, jeśli nie rachityczne, w nikłym stopniu uwzględniają konsekwencje doprowadzenia do rozpadu małżeństwa.

Możliwe zmiany powinny wyrastać z przeświadczenia, że psychiczny i społeczny, czyli przede wszystkim niemajątkowy, wymiar małżeństwa jest nadzwyczaj doniosły. Wiąże się on z nadziejami na istnienie rodziny, na wspólne wychowywanie dzieci, na wzajemną miłość, na nie tylko emocjonalne wsparcie, gdy przyjdzie choroba lub starość. Zniszczenie owych nadziei jest nieporównywalnie bardziej dramatyczne i niemniej, a chyba nawet bardziej obciążające, niż majątkowe konsekwencje rozwiązania małżeństwa.

Brak innych, poza szczątkowymi, doniosłych w sferze prawnosobistej konsekwencji naruszenia kontraktu małżeńskiego jest paradoksem, z którym najwyraźniej oswoiliśmy się. Orzeczenie SN z 11 grudnia 2018 r., choć dotyczy przede wszystkim innego zagadnienia, jest pośrednio wymownym tego przykładem.

Możliwość dochodzenia odszkodowania i zadośćuczynienia od współmałżonka, który ponosi winę za rozkład pożycia, przewidywał przytoczony wyżej art. 29 prawa małżeńskiego z 1945 r.<sup>19</sup> Na zasadność ponownego unormowania takiego odszkodowania lub zadośćuczynienia także w późniejszym i współczesnym polskim prawie wskazywano w naszym piśmiennictwie prawniczym<sup>20</sup>. Dołożyłem i ja do tego swoje trzy grosze<sup>21</sup>. Ten stary koncept i znane gdzie indziej unormowanie warte są dyskusji przede wszystkim dlatego, że dotyczą doniosłych społecznie problemów prawnych. Niekiedy, jak widać, także ludzkich dramatów.

<sup>19</sup> Por. A. Balon, *Nowe prawo małżeńskie obowiązujące od dnia 1 stycznia 1946*, Kraków 1946, s. 26–27; S. M. Grzybowski, I. Różański, *Prawo małżeńskie. Komentarz*, Kraków 1946, s. 178 i n. oraz J. Witecki, *Prawo małżeńskie i przepisy wprowadzające prawo małżeńskie. Z komentarzem*, b.m. i r. wyd., s. 49.

<sup>20</sup> Zob. J. Górecki, *Rozwód. Studium socjologiczno-prawne*, Warszawa 1965, s. 254 i n., w szczególności s. 265 i n.; A. Wolter, *Glosa I*, OSPiKA 1966, z. 4, poz. 93, s. 183 przyp. 7; A.S. Tokarz, *Zdrada małżeńska. Zadośćuczynienie za zerwanie więzi rodzinnych*, „Przeгляд Sądowy” 2011, nr 4, s. 102 i n., w szczególności konkluzje na s. 116–117. Por. w gruncie rzeczy odmienny, przynajmniej *de lege lata*, pogląd M. Gąski, *Więź rodzinna – refleksje nad charakterem dobra oraz dopuszczalnością i sposobami kompensacji krzywdy wywołanej jego naruszeniem*, „Forum Prawnicze” 2018, nr 1, s. 29. Krytycznie, nieprzekonywująco i ogólnikowo M. Kaliński, *Ograniczenie indemnizacji do podmiotów bezpośrednio poszkodowanych – w związku z nowelizacją art. 446 Kodeksu cywilnego*, „Przeгляд Sądowy” 2014, nr 3, s. 20.

<sup>21</sup> Zob. J. Mazurkiewicz, *„Rozwodzić” jest przeciwieństwem „zwozić”, czyli o potrzebie zasadniczej reformy prawa rozwodowego [w:] Rozprawy z prawa cywilnego, własności intelektualnej i prawa prywatnego międzynarodowego. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Bogusławowi Gawlikowi*, red. J. Pisuliński, P. Tereszkiwicz, F. Zoll, Warszawa 2012, s. 458; *idem*, *Rodzinnie do remontu! Czyli o potrzebie wielkiej reformy prawa rodzinnego [w:] 50 lat kodeksu cywilnego. Perspektywy rekodyfikacji*, red. P. Stec, M. Załucki, Warszawa 2015, s. 307. Miałem chyba wpływ na to, że szerzej zajął się tym problemem w swej rozprawie doktorskiej R. Dubowski, *Materiałnoprawne przesłanki rozwodu – analiza krytyczna i postulaty de lege ferenda*, Józefów 2017, s. 207–208, 257, 262–263 i 291–292, nadto zob. s. 34, 166, 195–196, 232, 236, 239 oraz 242–244.

## Bibliografia

### Opracowania

- Balon A., *Nowe prawo małżeńskie obowiązujące od dnia 1 stycznia 1946*, Kraków 1946.
- Bernfeld B., Mazurkiewicz J., Zaporowska M., Zaporowska Z., *Wiązanka urodzinowa dla Profesora Andrzeja Kocha (pięć prawniczych miniatur)*, [w:] *Z badań nad prawem prywatnym. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Kochowi*, red. A. Olejniczak, M. Orlicki, J. Pokrzywniak, Poznań 2017.
- Błaszkiwicz K., *Dowiedział się, że nie jest ojcem swoich dzieci. Dramat mężczyzn*, <https://kobieta.wp.pl/dowiedzial-sie-ze-nie-jest-ojcem-swoich-dzieci-dramat-mezczyzn-6341640703543425a> (dostęp: 15.09.2019).
- Braszkiewicz M., *Żona zdradzała tak mocno, że wyszła z tego czwórka dzieci. Ale nie będzie zadośćuczynienia dla oszukanego męża*, <https://bezprawnik.pl/zdrada-malzenska-bez-zadosuczynienia/> (dostęp: 15.09.2019).
- Domagalski M., *Zdradzany mąż nie dostanie zadośćuczynienia – wyrok SN*, <https://www.rp.pl/Dobra-osobiste/190319657-Zdradzany-maz-nie-dostanie-zadosuczynienia---wyrok-SN.html> (dostęp: 15.09.2019).
- Dubowski R., *Materialnoprawne przesłanki rozwodu – analiza krytyczna i postulaty de lege ferenda*, Józefów 2017.
- Gąska M., *Więź rodzinna – refleksje nad charakterem dobra oraz dopuszczalnością i sposobami kompensacji krzywdy wywołanej jego naruszeniem*, „Forum Prawnicze” 2018, nr 1.
- Górecki J., *Rozwód. Studium socjologiczno-prawne*, Warszawa 1965.
- Grzybowski S. M., Różański I., *Prawo małżeńskie. Komentarz*, Kraków 1946.
- Kaliński M., *Ograniczenie indemnizacji do podmiotów bezpośrednio poszkodowanych – w związku z nowelizacją art. 446 Kodeksu cywilnego*, „Przegląd Sądowy” 2014, nr 3.
- Kontrowersyjny wyrok Sądu Najwyższego*, <https://infoplanet.pl/pl/news/portal/polska/wydarzenia/prawo-zadosuczynienie-za-zdrade/> (dostęp: 15.09.2019).
- Mazurkiewicz J., *Do diabła z prawdą! Kłamstwo medialne jako naruszenie dobra osobistego prawdy*, „Acta Iuridica Lebusana” 2018, vol. 8.
- Mazurkiewicz J., *Rodzinnie do remontu! Czyli o potrzebie wielkiej reformy prawa rodzinnego*, [w:] *50 lat kodeksu cywilnego. Perspektywy rekodyfikacji*, red. P. Stec, M. Załucki, Warszawa 2015.
- Mazurkiewicz J., *„Rozwodzić” jest przeciwieństwem „zwodzić”, czyli o potrzebie zasadniczej reformy prawa rozwodowego*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego, własności intelektualnej i prawa prywatnego międzynarodowego. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Bogusławowi Gawlikowi*, red. J. Pisuliński, P. Tereszkiwicz, F. Zoll, Warszawa 2012.
- Nie można żądać zadośćuczynienia za zdradę małżeńską – orzekł Sąd Najwyższy po skardze RPO*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/nie-mozna-zadac-zadosuczynienia-za-zdrade-malzenska-%E2%80%93-orzekl-sad-najwyzszy-po-skardze-rpo> (dostęp: 15.09.2019).
- Ochrona danych osobowych w Sądzie Najwyższym*, [http://www.sn.pl/informacjepraktyczne/Site-Pages/Ochrona\\_danych\\_osobowych.aspx](http://www.sn.pl/informacjepraktyczne/Site-Pages/Ochrona_danych_osobowych.aspx) (dostęp: 15.09.2019).
- Rudak O., *Czy można żądać zadośćuczynienia za zdradę małżeńską?*, <https://czasopismo.legeartis.org/2019/03/zadosuczynienie-zdrade-malzenska.html> (dostęp: 15.09.2019).
- Stabach K. (oprac.), *Zdradzała męża z jego kolegą i cztery razy zaszła w ciążę. Sąd odrzucił wniosek o zadośćuczynienie*, <https://kobieta.wp.pl/zdradza-la-meza-z-jego-kolega-i-cztery-razy-zaszla-w-ciaze-sad-odrzucil-wniosek-o-zadosuczynienie-6359271934634113a> (dostęp: 15.09.2019).
- Tokarz A.S., *Zdrada małżeńska. Zadośćuczynienie za zerwanie więzi rodzinnych*, „Przegląd Sądowy” 2011, nr 4.
- Witecki J., *Prawo małżeńskie i przepisy wprowadzające prawo małżeńskie. Z komentarzem*, b.m. i r. wyd.
- Wolter A., *Glosa I*, OSPiKA 1966, z. 4, poz. 93.
- Zadośćuczynienie od współmałżonka za zdradę*, <https://legeartis-kancelaria.pl/blog/82/zadosuczynienie-od-wspolmalzonka-za-zdrade-/> (dostęp: 15.09.2019).

**Orzecznictwo**

Sąd Najwyższy, *Baza orzeczeń. Szczegółowy opis orzeczenia*, [http://www.sn.pl/orzecznictwo/SitePages/Baza\\_orzeczen.aspx?ItemSID=37978-57a0abe2-a73c-441d-9691-b79a0c36be5c&ListName=Orzeczenia3](http://www.sn.pl/orzecznictwo/SitePages/Baza_orzeczen.aspx?ItemSID=37978-57a0abe2-a73c-441d-9691-b79a0c36be5c&ListName=Orzeczenia3) (dostęp: 15.09.2019).

Sąd Najwyższy, *e-Sprawa (informacje o sprawach sądowych)*, <http://www.sn.pl/sprawy/SitePages/e-Sprawa.aspx?ItemSID=6512-ce0d61b0-fe80-4050-bec5-582cc7606e5a&ListName=esprawa2017&Search=IV%20CNP%2031/17> (dostęp: 15.09.2019).

**Inne**

Ministerstwo Sprawiedliwości, *Lista sądów powszechnych*, <https://bip.ms.gov.pl/pl/rejstry-i-ewidencje/lista-sadow-powszechnych/> (dostęp: 15.09.2019).

Sąd Najwyższy: *mąż nie dostanie pieniędzy za wieloletnie zdrady żony*, <https://www.wykop.pl/link/4843839/sad-najwyzszy-maz-nie-dostanie-pieniedzy-za-wieloletnie-zdrady-zony/> (dostęp: 15.09.2019).

Sąd Okręgowy w Legnicy, *Właściwość miejscowa*, <https://www.legnica.so.gov.pl/wlasciwosc-miejscowa,new,m1,212.html,12> (dostęp: 15.09.2019).

Sąd Okręgowy w Lublinie, *Właściwość miejscowa i rzeczowa*, <https://www.lublin.so.gov.pl/wlasciwosc-miejscowa-i-rzeczowa,m,mg,1,227> (dostęp: 15.09.2019).

Sąd Rejonowy w Kraśniku, *Właściwość miejscowa i rzeczowa*, <http://www.krasnik.sr.gov.pl/wlasciwosc-miejscowa-i-rzeczowa,m,mg,213,258> (dostęp: 15.09.2019).

*YOUR LOSS, YOUR BUSINESS!*

REMARKS ON THE SUPREME COURT'S JUDGMENT OF DECEMBER 11<sup>th</sup>, 2018  
IN CASE IV CNP 31/17

**Abstract:** The article was inspired by a court case in which the Supreme Court found that a former husband, having been betrayed for years, whose ex-wife gave birth to four children by another man during their marriage, has no right to compensation for violation of personal rights. The author strongly criticizes this judgment. He also considers the contractual aspects of marriage in the personal sphere and refers to the proposal of compensation or compensation, or remedy for causing a breakdown of marriage.

**Keywords:** CONTRACTUAL NATURE OF MARRIAGE, OBLIGATION TO BE FAITHFUL, PERSON'S RESPONSIBILITY FOR VIOLATING THE PERSONAL RIGHTS OF HIS/HER SPOUSE, COMPENSATION OR PECUNIARY REMEDY FOR BREAKDOWN OF MARRIAGE